

Czy ochrona IP to jest cel sam w sobie? Nie; celem jest uruchomienie produkcji! – Włodzimierz Hausner

Liczenie patentów nie jest dobrym wskaźnikiem innowacyjności gospodarki – liczą się przede wszystkim wdrożenia. Często popełnianym błędem jest przekonanie, że pomysł jest innowacją. Nie! - innowacją jest to, co wdrożone; innowacja to jest zmiana, która przynosi efekt ekonomiczny. Nie ma innowacji bez badań, innowacje wymagają weryfikacji na rynku, a czas jest ich największym wrogiem - mówi Włodzimierz Hausner, Dyrektor Centrum Innowacji Naczelnej Organizacji Technicznej.

- W dzisiejszych czasach to nie patent jest rzeczą najważniejszą, najważniejsze jest wdrożenie do produkcji nowego wyrobu bądź technologii. W dawnych czasach "pomysły" miały większe znaczenie. Dziś innowacja to kwestia szybkości: należy technologię wdrożyć i zdjąć rentę z tego tytułu. Dawniej rynek był stabilny, produkcja danego wyrobu trwała dziesiątkami lat. Dzisiaj w produkcji – choćby samochodów czy telefonów komórkowych - zmiany technologiczne są bardzo szybkie. Nie trzeba chronić każdego pomysłu, trzeba po prostu udoskonalać wyroby...

Hausner uważa, że patentowanie ma wtedy głęboki sens, kiedy dotyczy całkowicie oryginalnego rozwiązania, którego nie chcemy upowszechnić przed jego wykorzystaniem. Głównie chodzi jednak o to, żeby "zbudować fabrykę".

- W urzędzie patentuje się pomysł, szkic, rysunek, opis. Papier jest tylko potwierdzeniem pomysłu. Z tego tytułu uzyskuje się tylko prawo do wyłączności, zabezpieczenie, że nikt nie podpatrzy, nie zrobi czegoś wcześniej, niż ja. Ale to jednocześnie blokuje przepływ informacji w gospodarce, a innowacyjność to też jest podpatrywanie. W moim przekonaniu bardziej liczą się projekty, nie pomysły. Tak, jak w przysłowiu dobrymi chęciami jest piekło wybrukowane, tak teraz Polska jest pomysłami wybrukowana. Gdziekolwiek pójdź, wszyscy mają pomysły, tylko nie ma poprawy warunków dla wdrożeń, nie ma zastosowania...

Własność intelektualna to również prawa autorskie. Pora na ochronę technologii przychodzi wówczas, gdy ma ona formę produktu. Hausner jest zwolennikiem znaków towarowych, wzorów użytkowych - świadectw zabezpieczających tożsamość wyrobu.

- Ochrona własności intelektualnej jest bardzo potrzebna, warto jednak odpowiedzieć sobie na pytanie, czy to jest cel sam w sobie? Nie, celem jest uruchomienie produkcji. Gdybym miał czekać 5 lat, aż dostanę świadectwo, zanim uruchomię produkcję, popełniłbym błąd, bo za 5 lat ta innowacja nie będzie innowacją. Są pewne rzeczy, które wymagają zdobycia świadectwa, są takie, które potrzebują innej formy zabezpieczenia - znaku towarowego, wzoru użytkowego, receptury, itd. - trzeba wdrażać. Zmiany są niezwykle szybkie, technologie coraz nowsze – wystarczy spojrzeć na kosmetykę, farmację, gdzie wyrób przebija wyrób. Nie wolno czekać!

Z obserwacji dyrektora Centrum Innowacji wynika, że jest ogromne zapotrzebowanie na polskie maszyny – na przykład w przemyśle rolniczym. Również produkcja odlewów odbywa się na szeroką skalę, a Polska jest jednym z głównych dostawców sprzętu motoryzacyjnego. Jest to zasługa kooperantów – odlewów, odkuwek, sprzęgieł, przekładni, silników. Sukcesy odnoszą głównie małe i średnie firmy.

- Nie należę do pesymistów. Mimo, że upadły niektóre ważne gałęzie przemysłu, to uruchomione zostały nowe. Mają szansę być równie mocne, mimo, że nie mamy w swoich rękach wszystkich instrumentów – problemem jest słaba bankowość i brak kredytu, który w gospodarce jest tym samym co krew w krwioobiegu.

Szansę Polski dyrektor widzi w przemyśle węglowym – dziedzinie, w której mamy ogromne doświadczenia i rozwinięte szkolnictwo wyższe. W tej chwili przyszłość to przetwórstwo chemiczne węgla: zgazowywanie i upłynnianie. Perspektywiczne jest także nowoczesne odlewnictwo i przemysł maszyn rolniczych oraz informatyka. Te nisze, zdaniem Hausnera, mogą stać się polską marką w świecie.

